

TRZYDZIENNIK KĘDZIERZYŃSKICH TRYBUNA AZOTÓW

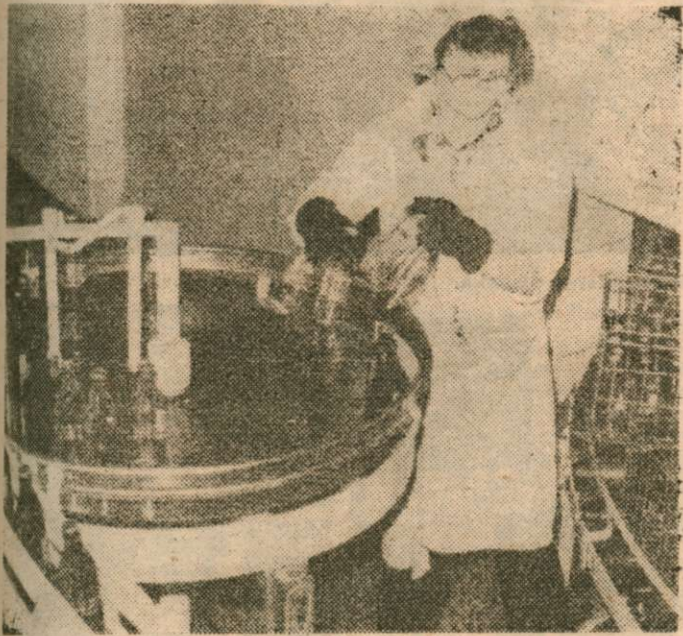
ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH „KĘDZIERZYN”
W KĘDZIERZYNIE-KOZŁU



TYGODNIK
Nr 25 (835)
Rok XXIX
16 czerwca
1981 r.
Cena 1 zł

Reporterski zwiad

Ostatnie dni tegorocznej kalendarzowej wiosny przyniosły niespotykaną od kilku lat o tej porze roku w naszym kraju falę upałów. Cieszyli się z tej słonecznej pogody wezasowicze i urlopowicze, którzy zaryzykowali urlop u progu letniego sezonu wypoczynkowego. Pogoda sprzyjała również rolnikom przy sprzucie siana i pracach pielęgnacyjnych roślin okopowych. Ponad 30-stopniowe upały czerwcowe dały jednak się mocno we znaki załogom niektórych zakładów pracy. Tym bardziej, że z napojami chłodzącymi jest u nas w kraju coraz gorzej.



W wytwórni wód gazowanych

Zdj. B. Rogowski

Wielki remont - wielkie kłopoty

Każdego roku w naszych zakładach przeprowadza się większy lub mniejszy remont dużych instalacji bądź całych ciągów produkcyjnych. O tym jaki zakres prac przewidziano na rok bieżący i jak jest do tego przygotowana fabryka rozmawiamy z głównym mechanikiem ZA „Kędzierzyn”, inż.

Jerzym Jellinkiem i kierownikiem zakładu zabezpieczenia remontów, inż. Leonem Ptasiewiczem.

Red: Jak w roku bieżącym wygląda sytuacja remontowa w ZA „Kędzierzyn”?

J. Jellinek: Trudności są takie, jak w całej gospodarce, a więc brak materiałów i części zamiennych. Z wykonawstwem też nie jest najlepiej.

L. Ptasiewicz: Te trudności trzeba rozpatrywać branżowo. Np. w branży montażowej są luzy. Wzięło się to z zatrzymania wielu zadań inwestycyjnych.

Red: Kiedy pierwsze ekipy remontowe przystępują do pracy?

J. Jellinek: Zasadniczo od 10 czerwca przystępujemy do prac o zakresie jaki jeszcze

nie był w „Azotach” jednorazowo podejmowany. Będzie to kompleksowy remont, związany oczywiście z postojem instalacji. Chodzi tu o aparat tlenowy BR-6, instalację zmiany bazy surowcowej, mycie wodne II, mycie miedziowe II, aparat tlenowy „Linde” i mocznik II. Związany z tym jest szereg drobniejszych remontów na kompresorach, na syntezie amoniaku i centrali chłodniczej.

Red: Czyli 10 czerwca wszyscy wymienione instalacje stają...

J. Jellinek: Niezupełnie. Cykl remontowy podporządkowany jest wymogom technologicznym. I tak już wczoraj (3.06. br. — przyp. red.) zatrzymano aparat tlenowy BR-6. Natomiast zmiana bazy i mocznik stają 10. Aparat tlenowy stanął wcześniej, gdyż cykl remontowy tego rodzaju urządzeń trwa ponad 2 miesiące. Pozostałe remonty zamykają się w cyklu trzytygodniowym.

Red: A co z pozostałymi ciągami?

J. Jellinek: Ciąg organiczny i bezwodniki „leca” normalnie, tzn. nie przewidujemy

A w jakich warunkach, w tym niemal podzwrotnikowym upale pracowało się załogom poszczególnych wydziałów w naszych zakładach? Bardzo ciężko, bo w niektórych gorących wydziałach temperatura grubo przekraczała 40 stopni, a na niektórych stanowiskach osiągała nawet 50 stopni. Nie wszędzie też zastosowano się na czas aby sprawdzić i wyremontować urządzenia wentylacyjne i zabezpieczyć pracowników przed upałami. O tym jak się pracuje ludziom w tych wydziałach napiszemy następnym razem. Pierwszy dziennikarsko-związkowy rekonesans postanowiliśmy przeprowadzić na stanowiskach pracy ludzi, którzy pracują w naszych zakładach najczęściej. Przede wszystkim należą do nich pracownicy transportowi, czyli brygady zatrudnione przy robotach przeładunkowych. Potocznie pracowników wydziału spedycji towarowej nazywają ludźmi od Wiesiołka. Można ich spotkać każdego dnia w różnych zakątkach zakładów przy ciężkiej, brudnej robocie. Ich codziennemu wysiłkowi, załogi wielu wydziałów zawdzięczają, że surowce i materiały niezbędne do produkcji docierają do nich na czas. Ciężką pracą ta niewielka grupa ludzi przyczynia się do tego, że bez większych zakłóceń wykonywane są plany sprzedaży wyprodukowanych w „Azotach” gotowych wyrobów.

Wraz z przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Tadeuszem Migdą i starszym mistrzem wy-

(Dokończenie na str. 5)

tam większych zadań remontowych, takich jak np. przy zmianie bazy, czy przy aparacie tlenowym.

L. Ptasiewicz: Zatrzyma nie instalacji zmiany bazy surowcowej powoduje automatycznie wypadek w produkcji amoniaku rzędu 1000 ton na dobę. Do dyspozycji zostaje półspalanie beciśnieniowe i rozfrakcjonowanie, tj. około 300—350 ton amoniaku. Można na tym utrzymać ograniczoną produkcję saletrzaków i trochę kwasów. Zjednoczenie obiecało nieco obcego amoniaku z Polic, Tarnowa i chyba z importu.

Red: W jakim stopniu nasze zakłady przygotowane są do tego remontu?

J. Jellinek: Ten remont planowany był na wrzesień, ale zostaliśmy zmuszeni do przyspieszenia terminu rozpoczęcia prac. Na aparacie tlenowym BR-6 wystąpiły takie nie szczelności, że praktycznie rzecz biorąc aparat odstawił się sam. Podobnie na zmianie bazy. Tam z kolei wystąpiły przegrzewy na krakerze. Świadczy to o uszkodzeniu wymurów. Musieliśmy więc przyspieszyć remont.

Red: Czy to oznacza, że nie jesteśmy do niego należycie przygotowani?

J. Jellinek: Jeżeli chodzi o główny zakres prac, to zasadniczo jesteśmy przygotowani. Angażujemy do tego, na-

(Dokończenie na str. 3)

- SMUTNA PRAWDA Str. 2
- PROJEKT STATUTU RADY PRACOWNICZEJ Str. 4
- JAKI SAMORZĄD? Str. 5
- NIC O NAS BEZ NAS Str. 5
- SPORT PO NOWEMU Str. 6

- WYWŁASZCZANIE UMYSŁÓW Str. 7
- Jak SIĘ TO STAŁO? Str. 8

Dziś
w numerze

Pracownicy „Azotów” we władzach miejskich PZPR

Stefan Ziola I sekretarzem Komitetu Miejskiego

Kampania sprawozdawcza - wyborcza w PZPR dobiegła już szeptem wojewódzkiego. Wśród miejsko - gminnych konferencji mających miejsce na przełomie maja i czerwca znalazła się również konferencja kędzierzyńska - kozielskiej organizacji partyjnej.

W dwudniowych obradach - 29 i 30 maja - uczestniczyło 163 delegatów reprezentujących ponad siedmiotysięczną organizację miejską. Jak zwykle końcowym akordem był wybór nowych władz, do których w drodze tajnego głosowania trafiła spora grupa przedstawicieli „Azotów”. W skład plenum Komitetu Miejskiego PZPR Kędzierzyna-Koźla weszli następujący członkowie organizacji partyjnej Zakładów Azotowych:

Jan Bartkowski
Jerzy Bigos
Krzysztof Bogucki
Włodzimierz Bojar
Leszek Brzyszc
Stanisław Czapla
Czesław Czerwiński
Zbigniew Golaszewski
Wiesław Janiszewski
Mirosław Józwicki
Jan Kajdewicz

Józef Kardas
Marian Korczyński
Ignacy Kula
Sławomir Krupa
Krystyna Lach
Mieczysław Mickiewicz
Jerzy Oleśny
Józef Pawłus
Józef Pieczykolan
Aleksander Pyrz
Krzysztof Sulowski
Mieczysław Szymala
Stefan Ziola
Mirosław Zarych

Do Egzekutywy KM PZPR wybrano: Stefana Ziola - dotychczasowego z-cę dyr. „Azotów” d.s. ekonomicznych jako I sekretarza KM PZPR, Mirosława Józwickiego, Jana Kajdewicza, Józefa Pawłusa i Mirosława Zarycha.

W Komisji Kontroli Partyjnej znaleźli się: Jan Konsek - przewodniczący, Stanisław Czapla, Czesław Czerwiński, Krystyna Lach, Mieczysław Mickiewicz, Józef Pawłus, Mieczysław Szymala i Mirosław Zarych.

Ponadto spośród „azotowców” wybrano Janusza Cieślara i Edwarda Kuciela do Komisji Rewizyjnej KM PZPR.

(14)

Towarzysz Stanisław Kania
I Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR

List otwarty

Egzekutywa Podstawowej Organizacji Partyjnej Zakładu Organiki przy Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” zapoznała się z treścią deklaracji i rezolucji tzw. „Katowickiego Forum Partyjnego” oraz sformułowaniami z dyskusji na drugim spotkaniu „KFP” w dniu 28.05.81 r. Uważamy za partyjny obowiązek zająć w tych sprawach stanowisko.

Uznajemy prawo każdego członka partii do wyrażania swego zdania we wszystkich sprawach dotyczących partii, nawet kontrowersyjnego i odmiennego od opinii ogółu. Nie możemy się jednak zgodzić na organizowanie takiego „forum” - nie reprezentującego żadnej organizacji partyjnej - i szerokie publiczne prezentowanie demagogicznych opinii i stanowisk sprzecznych z duchem socjalistycznej odnowy i demokratyzacją życia partii. Ogólny ton deklaracji i rezolucji „forum” nie wynika z nieświadomości, lecz jest zamierzoną prowokacją, mającą zakłócić przygotowania i przebieg IX Nadzwyczajnego Zjazdu. Postulowanie się sloganami i zerowanie na konserwatywnym dogmatyzmie na pewno nie służy partii i nie przyczyni się do odzyskania zaufania społeczeństwa. Cemu ma służyć rozdawanie deklaracji członkowskich „forum” i akcja agitacyjna? Czy jest to tworzenie nowej frakcji?

Nie dając się ponieść emocjom i unikając języka i sformułowań prezentowanych na obu katowickich spotkaniach KFP należy stwierdzić, że działalność Katowickiego Forum jest wyjątkowo szkodliwa politycznie, zarówno wewnątrz kraju jak i poza jego granicami.

Zwracamy się o sprowadzenie jednoznacznego określenia stanowiska w w/w sprawach przez Plenum KW PZPR w Katowicach. Opublikowany w tej sprawie przez Egzekutywę KW komunikat o „niepodzieleniu do końca treści rezolucji i deklaracji forum” jest zbyt lakoniczny i nie prezentuje jasno stanowiska wojewódzkiej organizacji.

Jednocześnie prosimy o wykorzystanie naszego i innych listów w tej sprawie do zajęcia stanowiska przez najbliższe Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Za Egzekutywę POP
I sekretarz
Marian Mizerny

Sejmik inżynierów chemików

● ADAM MAZUR NA CZELE STOWARZYSZENIA

● KONSTANTY LAIDLER PATRONEM ODDZIAŁU KĘDZIERZYŃSKIEGO

Ponad dwustu delegatów reprezentujących trzydzieści oddziałów terenowych uczestniczyło 5 i 6 czerwca br. w obradach XXI Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego. Sejmik kadry inżynieryjno-technicznej naszego resortu miał miejsce w Hotelu Centralnym kędzierzyńskich „Azotów”. Oprócz przedstawicieli zakładów przemysłowych i instytucji badawczo-rozwojowych z całego kraju w spotkaniu udział wzięli goście zaproszeni z podsekretarzem stanu MP Chem., Zygmuntem Ciesielskim.

Przedmiotem obrad pierwszego dnia zjazdu było przede wszystkim przedyskutowanie i przyjęcie zmian w statucie stowarzyszenia, przedstawienie referatu sprawozdawczo-programowego Zarządu Głównego SIT PChem. przez jego przewodniczącego Macieja Wirowskiego, przedstawienie sprawozdań pozostałych organów stowarzyszenia oraz omówienie tych materiałów i udzielenie absolutorium ustępującym władzom.

Drugi dzień zjazdu upłynął pod znakiem dyskusji dotyczącej najistotniejszych problemów i zadań stojących przed Stowarzyszeniem i całą polską chemią oraz wyboru nowych władz i przyjęcia uchwały.

W dyskusji przewijały się problemy we wnętrzu życia Stowarzyszenia — w tym sprawy ochrony uprawnień zawodowych i statutowych członków SIT — oraz zagadnienia rozwoju badawczego i produkcyjnego potencjału polskiej chemii. Dyskutanci omawiając poszczególne zagadnienia podawali krytyczną ocenę decyzji władz i ich efekty jakie miały miejsce w naszym resorcie w ostatnich latach oraz przedstawili konkretne, konstruktywne wnioski i propozycje pozwalające na stopniowe wychodzenie chemii z impasu w jakim znalazła się cała nasza gospodarka.

Oprócz uchwały stanowiącej główny efekt dwudniowych obrad najbardziej oczekiwany dokumentem było sprawozdanie komisji skrutacyjnej, która czuwała nad przebiegiem wyborów. W wyniku tajnego głosowania na przewodniczącego Zarządu Głównego SIT PChem. wybrano reprezentanta Kędzierzyna-Koźla, Adama Mazura, zastępcę dyrektora ds. technicznych Zakładów Chemicznych „Blachownia”. Ponadto w skład dwudziestoosobowego Zarządu Głównego wszedł dyrektor Zakładów Azotowych „Kędzierzyn”, Konstanty Chmielewski. Do Głównej Komisji Rewizyjnej wybrano z naszego środowiska Krystynę Dworzańską (ZCh), natomiast do Głównego Sądu Koleżeńskiego Henryka Nawrota (ZA). Delegatem do Rady Głównej NOT został Henryk Pilarczyk (ZCh).

Walny Zjazd Stowarzyszenia był także okazją do wyróżnienia najaktywniejszych członków SIT PChem. oraz uczczenia pamięci tych, którzy na zawsze odeszli z grona chemików. Jednym z nich był Konstanty Laidler, człowiek, którego imię jest nierozdzielnie związane z polskim przemysłem chemicznym, polską myślą inżynierską i regionem kędzierzyńsko-kozielskim. Mając na uwadze jego osobowość, postawę etyczną i dorobek zawodowy, członkowie oddziału SIT PChem. naszego regionu postanowili nadać klubowi oddziału imię K. Laidlera. Fakt ten znalazł swój wyraz w uroczystym odsłonięciu tablicy pamiątkowej. Aktu odsło-

nienia dokonała wdowa po inż. Laidlerze — Stefania.

Ta skromna forma uczczenia pamięci Konstantego Laidlera jest niewspółmierna do jego działań toteż należy poświęcić mu nieco więcej uwagi.

K. Laidler urodzony w 1909 roku ukończył w IV Gimnazjum im. Długosza, a następnie studia politechniczne we Lwowie. Początkowo pracował w komórce badawczej „Polminu” i w laboratorium badawczym Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach. W tym okresie powstały pionierskie na ówczesne czasy technologie otrzymywania metanolu oraz konwersji metanu z parą wodną. Ta druga jest obecnie powszechnie stosowana w wytwórniach amoniaku. W okresie drugiej wojny światowej walczył w dywizji pancernej w Szkocji, a następnie pracował w biurze studiów firmy „Bomag”. Do kraju powrócił w 1947 roku i od początku pełnił odpowiedzialne funkcje w przemyśle chemicznym. Był dyrektorem budowy zakładów i dyrektorem technicznym kędzierzyńskich „Azotów”. W 1955 roku został powołany na wicedyrektora, a w pięć lat później na dyrektora Departamentu Techniki w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego. Od 1964 roku pełnił funkcję dyrektora Instytutu Chemii Ogólnej. Lata te poświęcił koncentracji badań na węzłowych zagadnieniach polskiej chemii i powiązaniu zagadnień badawczych, inżynierskich i aparaturowych. W dwa lata później został zastępcą przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki, gdzie był rzecznikiem rozwoju takich gałęzi chemii jak petrochemia, włókna syntetyczne, tworzywa sztuczne...

W jego dorobku naukowym i organizacyjnym szczególne miejsce zajmują sprawy z okresu pobytu w Kędzierzynie. W wizji dużego kombinatu chemicznego na największą uwagę zasługują koncepcje: zmiany bazy surowcowej produkcji amoniaku — z koksu na gaz ziemny; produkcji mocznika do celów nawozowych oraz zastosowań technicznych do produkcji żywic mocznikowych i środków pomocniczych; wytwarzania bezwodnika ftalowego z przerobem na ftalany służące jako zmiękczacze do tworzyw sztucznych; produkcji metanolu z jego dalszym procesem przeróbki; produkcji alkoholi tłuszczowych, melaminy, dwujandamidu i innych. Z osobą K. Laidlera wiąże się również uruchomienie pierwszej w kraju instalacji pirolizy benzyny i polietylenu w Zakładach Chemicznych.

Mamy więc pełną podstawę do stwierdzenia, że osoba K. Laidlera wywarła znaczący wpływ na obecny kształt naszego ośrodka chemicznego.

Większość idei K. Laidlera zostało wdrożonych w życie, wiele do dziś czeka na zrealizowanie. Być może ranga przemysłu chemicznego w gospodarce narodowej, osiągnięcia polskiej chemii byłyby znaczniejsze, gdyby ciężka choroba w 1969 roku nie wyrwała z grona żyjących będącego w pełni sił twórczych człowieka, który do końca konsekwentnie bronił swych poglądów dotyczących rozwoju chemii. Dziś uważane są one za logiczne i oczywiste.

Jak te poglądy mają się do przedstawionych na zjeździe propozycji uzdrowienia chemii? Na pytanie to odpowiemy w osobnej publikacji. (E)



W gronie wyróżnionych na zjeździe nie zabrakło członków kędzierzyńsko-kozielskiego oddziału SIT PChem. Wśród nich także przedstawiciele dwóch pokoleń kadry inżynierskiej „Azotów” — Zbigniewa Rokossowskiego...



...i Zbigniewa Słazaka.



Imprezami towarzyszącymi były między innymi odsłonięcie tablicy upamiętniającej Konstantego Laidlera...



i wystawa dorobku i perspektyw naszego ośrodka chemicznego.

Foto: B. Rogowski

Jak będziemy wybierać?

Drugim obok projektu statutu Rady Pracowniczej dokumentem opracowanym przez Komisję Koordynacyjną jest projekt instrukcji wyborczej. Również ten projekt poddany zostanie pod ocenę załogi przed przystąpieniem do wyborów. Jest to obszerny dokument, omówimy tu zasadnicze jego ustalenia.

Wybierać będą wszyscy. Wybierani będą ci, którzy mają przynajmniej trzyletni staż pracy. Nie mogą jednak być wybrani do Rady przedstawiciele kierownictwa zakładów wymienieni w projekcie statutu.

Rada Pracownicza liczyć będzie 49 członków, którzy wybrani zostaną w obwodach i rejonach w głosowaniu powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym. Jeden członek Rady przypadłać będzie na 150 pracowników.

Kadencja Rady trwa 3 lata. Członkiem Rady lub pełnią-

cym w niej funkcję można być tylko przez dwie kadencje.

Kandydatów do Rady zgłasza się na zebraniach przedwyborczych. Listy kandydatów będą wywieszone przez 5-7 dni. Koordynacja tych czynności zajmuje się kierownik wyborów. Równolegle z listami kandydatów wywieszone zostaną propozycje składu 3-6 osób stanowiącego komisję skrutacyjną.

Komisja skrutacyjna rezeduje uczestnikom wyborów listy kandydatów w danym obwodzie lub rejonie, zaznaczając także ilość mandatów przysługujących danemu obwodowi lub rejonowi.

Głosujący pozostawia na liście tylko kandydatów ile mandatów przysługuje danemu obwodowi lub rejonowi.

Głos będzie nieważny w 3 przypadkach: jeżeli głosujący skreślił wszystkich na liście, jeżeli pozostawił więcej osób niż jest mandatów oraz jeżeli dopisze osoby spoza listy.

Wybrani do Rady zostaną ci, którzy uzyskali najwięcej głosów, ale nie mniej niż 50 proc. + 1.

Pierwsze posiedzenie Rady otwiera — wzorem Sejm — najstarszy jej członek. Na tym posiedzeniu wybiera się w głosowaniu tajnym zwykłą większością głosów przewodniczących stałych komisji Rady (ich nazwy są w projekcie statutu).

Członek Rady traci mandat jeżeli: a) zrezygnował; b) zwołał się z pracy; c) naruszył zasady regulaminu pracy i przepisy kodeksu pracy; d) podjął pracę w innej jednostce organizacyjnej kombinatu, nie wchodzącej w skład obwodu lub rejonu wyborczego, z którego otrzymał mandat. Członek Rady może również stracić mandat na skutek odwołania na wniosek 15 proc. wyborców z obwodu lub rejonu (wniosek ten musi być przegłosowany na zebraniu zwykłą większością głosów), bądź też na wniosek Rady Pracowniczej skierowany do wyborców z danego rejonu czy obwodu. Ten wniosek Rady również musi zostać przyjęty przez zebranie zwykłą większością głosów.

(Dokończenie na str. 3)

Wielki remont - wielkie kłopoty

(Dokończenie ze str. 1)

szych pracowników oraz wszystkie firmy, które znajdują się w kombinacie.

Red: To ludzie, a materia-

Jellinek: Jest to wielki problem. Za wszystkim trzeba gonić, szukać potrzebnych materiałów i części. Wszystko, począwszy od śrubek, poprzez uszczelki, armaturę i rury musimy ściągać w trybie niemal awaryjnym. Większość materiałów i części mamy. Mielimy nadzieję, że resztę uda się ściągnąć na czas.

Red: Co sprawia najwięcej trudności?

Jellinek: Najtrudniej sprowadzić te części i materiały, w których jest tzw. wkład z importu. Np. wymurówka na kraker, różnego rodzaju szczeliki, stop łożyskowy itp.

L. Ptasiewicz: Na drugi kwartał br. ulokowaliśmy zamówienie na 5 ton stopu łożyskowego. Do dzisiaj nie otrzymaliśmy ani grama. Zamówienia na III kwartał w ogóle nam nie przyjęto, jako że w skład stopu łożyskowego wchodzi importowana cyna. Proponuje się nam inne materiały, które jednak ze względu na warunki pracy nie mogą być zastosowane. To tak, jakby ktoś chciał zrobić zaprawę murarską z piasku i wody.

Red: Taki zakres prac remontowych wymaga pełnej mobilizacji nie tylko służb remontowych...

J. Jellinek: Np. ZBA oraz wykonawstwa potrzebnych do remontu urządzeń daje około 70 ludzi do bezpośredniego wykorzystania podczas prac na instalacjach.

L. Ptasiewicz: Po raz pierwszy w historii kędzierzyńskich „Azotów” dyspozycyjność ZBA i ZWRI przekazano w ręce głównego mechanika. Chodzi rzecz jasna o czas remontów. O ile ze strony ZBA nie ma sprzeciwów, czy czegoś w tym rodzaju, to ZWRI sytuacja ta nie bardzo odpowiada. ZWRI musi jednak pamiętać, że pracuje w „Azotach”, zarabia pieniądze nie za to co sam zrobi, lecz za to, co fabryka wyprodukuje.

J. Jellinek: W związku z nową sytuacją dopracowujemy harmonogramy prac remontowych. Nie są to duże poprawki lecz niezbędne korekty. Zresztą każdego dnia dochodzą jakieś nowe elementy. Dosłownie w ostatniej chwili dostaliśmy przydział na dewizy, o które zabiegaliśmy od roku. Chodzi tu o kwotę ok. 600 tys. zł. dewizowych, przeznaczonych na zakup materiałów na wymurówkę krakera w jednej z firm austriackich.

Austriacy zabezpieczają także nadzór, zaś wykonawstwem zajmie się „Chemizola”.

Red: Jak kształtują się koszty tego remontu?

L. Ptasiewicz: To dosyć trudno oszacować. Pamiętamy, że jest to pierwszy tak wielki remont w „Azotach”.

J. Jellinek: Bylbym skłonny wymienić sumę około 40 mln zł, ale jest to tylko założenie. Możemy o tym porozmawiać kiedy wszystkie faktury z firm wpłyną do naszego kombinatu. Pomijam tu oczywiście wypadek produkcyjny.

Red: Na kiedy przewidujecie zakończenie remontu?

J. Jellinek: Według opracowanego harmonogramu prace powinny zakończyć się w trzeciej dekadzie czerwca. Chodzi tu o zasadniczy zakres remontowy. Remont aparatu tlenowego BR-6 potrwa znacznie dłużej.

Red: Czy są jeszcze jakieś problemy, z którymi borykają się służby remontowe?

J. Jellinek: Jest jeszcze jedna zasadnicza sprawa. Chodzi mi tu o kioski na terenie zakładu. Już przed siódmą tworzą się kolejki oczekujących na proszek do prania, słodycze i papierosy. Można tam spotkać wszystkie zawody i specjalności. Ci ludzie często stoją w kolejkach do piętnastej. Wczoraj nie można było wejść do budynku dyrekcji technicznej. Trzeba coś w tej sprawie zrobić. Albo sytuacja rynkowa tak się poprawi, że znikną kolejki, co jest teraz mało prawdopodobne, albo uzyskamy jakieś przydziały papierosów dla pracowników, powiedzmy po paczce dziennie. Jeżeli o tym nie pomyślimy, to remont potrwa dwa razy dłużej niż to zaplanowaliśmy.

L. Ptasiewicz: Mieliliśmy niedawno naradę, gdzie mówiliśmy o tych sprawach. Nasza propozycja jest taka, żeby ludziom zatrudnionym przy remoncie zabezpieczyć po tej paczce papierosów. Nie wiadomo, czy handel na to pójdzie. W każdym razie z naszej strony, poprzez kompetentne służby, czynimy starania o uregulowanie tej sprawy. Bo to co się teraz dzieje, to prawdziwa tragedia.

J. Jellinek: W zakładzie nie powinno się sprzedawać proszków do prania i słodyczy, bo ludzie stoją w kolejkach po osiem godzin. A z drugiej strony prawdą jest i to, że te rzeczy powinny być do kupienia w mieście o każdej porze dnia.

Red: A więc sprawę zupełnie nie związane z materiałami i częściami zamiennymi też mogą mieć poważny wpływ na realizację planowego remontu.

L. Ptasiewicz: Oczywiście. Ale o ile z tą sprawą, tak myślę, jakoś sobie poradzimy, to znacznie gorzej wygląda system rozliczeń z firmami. Otóż firmy zaczęły pracować w systemie określonym Uchwałą 118. Kiedyś nie było problemu. Liczył się tzw. przerób i firma zarabiała odpowiedni procent. Teraz obowiązuje produkcja netto, co do której jest jeszcze sporo wątpliwości i niejasności. Jaskrawym tego przykładem była sprawa króćca na rafinatorze. Dwa tygodnie trwały pertraktacje. Ściągnęliśmy całą dyrekcję „Chemizoli”, przyjechał jeden z dyrektorów zjednoczenia, żeby problem rozwiązać. Chodziło o to, że według kosztorysu, opracowanego w myśl obowiązujących zasad i zgodnie z tzw. produkcją netto, okazuje się, że robotnik zarobi na godzinę 1,20 zł. I jak z tego wybrnąć?

J. Jellinek: To tylko jeden z paradoksów. Drugi polega na tym, że cierpimy na dotkliwy brak materiałów, chociaż jednocześnie przekraczane są stany magazynowe. Dlatego nie możemy dostać stali, odkuwek, metali nieżelaznych... Mówią nam: przecież macie w magazynach nadmiar materiałów a jeszcze chcecie. Pełne magazyny są skutkiem wstrzymania zadań inwestycyjnych. Formalina, „OXO”, kleje... W magazynach materiałów jest mnóstwo, ale akurat nie tych, które są potrzebne do remontów. Wstrzymanie inwestycji ma więc znaczenie także dla bieżących zadań.

Red: Jak panowie sądzicie, czy można z optymizmem patrzeć na tegoroczny „wielki remont”?

J. Jellinek: Musimy być optymistami. Inaczej byśmy tu nie siedzieli. I chcę jeszcze jedną rzecz podkreślić. Jeżeli nie będzie ograniczeń surowcowych, to można być pewnym, że ze strony służb utrzymania ruchu i służb remontowych, nie należy spodziewać się żadnych przeszkód w wykonaniu maksymalnych zadań produkcyjnych w naszej fabryce.

L. Ptasiewicz: Do tego dodałbym jeszcze tylko jeden warunek. Chodzi o to, żeby zakład mógł dysponować taką pulą dewiz, która pozwoli zabezpieczyć minimum niezbędnych części zamiennych z importu. Tych części, ma się rozumieć, których w kraju nikt nie wytwarza.

Red: Dziękuję panom za rozmowę.

Rozmowę przeprowadził:

J. WĄSEWICZ

Jak będziemy wybierać?

(Dokończenie ze str. 2)

Teren zakładu podzielony został na 14 obwodów i 13 rejonów wyborczych. Oto symbole jednostek organizacyjnych stanowiących obwody (w nawiasie ilość mandatów): ZBA (3), PA (4), PZ (5), PB (2), MK (2), MW (2), LC (2), TU (2), NI + IW (4), IPK (2), HS (2), HK (2). W 13 rejonach wybierać się będzie po jednym delegacie. Oto podział na rejony: DN, NR, NL, NN, NO, NK, NZ, NP, NSz, NU — jeden; TW, WW, WI, WN, TP — drugi; TB, TK — trzeci; NT, TM, NZ, MZ-2, MZ-3, MZ-5, MZ-6, MM, TD — czwarty; LE — piąty; LR, TL — szósty; HZ — siódmy; NE, EF, FE, FI, FP, EH, HH, HE — ósmy; OT, OG — dziewiąty; NG — dziesiąty; SO, OS, ON, OU — jedenasty; SK, NS, SW, OR, OB, NU — dwunasty; TS, NL — trzynasty.



Odznakę „Zasłużonego dla zakładów” otrzymała m.in. Janina Wojtulewicz — szefowa kuchni w restauracji „Kasyno”.



Najlepsza w turnieju piłkarskim była reprezentacja „Azotów”, ona też zdobyła puchar dyrektora kombinatu.

FESTYN CHEMIKÓW

Inny nieco charakter niż dotąd miały obchody tegorocznego Dnia Chemika. Bez pompy, wielkich uroczystości — główny nacisk położono na wypoczynek, wspólną zabawę. Oficjalny charakter miało tylko spotkanie 5 czerwca w ZDK „Chemik”, podczas którego zasłużonym pracownikom wręczono odznaki resortowe i zakładowe. W części artystycznej tego spotkania wystąpił zespół Śląskiej Estrady Wojskowej z Wrocławia z programem „Nie traćmy nadziei”.

Sobota 6 czerwca i niedziela 7 czerwca — dni wolne od pracy miały wybitnie relaksowy program. Główną atrakcją soboty był „Festyn Chemików”, zorganizowany na boisku za halą widowiskowo-sportową. Impreza była udana, a to z kilku względów. Po pierwsze — dopisała pogoda. Po drugie — było piwo, krupnioki i kiełbasa (wszystko bez kartek). Po trzecie — ciekawy był turniej piłkarski. Po czwarte wreszcie — czynnie wzięli udział w różnych zabawach i konkurencjach sportowych dorośli i dzieci. Szkoda, że nie wszystkie zapowiadane atrakcje programu doszły do skutku, szczególnie z tych popołudniowych.



Tarcza niby dość duża, jeżeli patrzeć na nią z bliska. Ale trafić, i to w sam środek z kilku metrów — ta sztuka udawała się tylko nielicznym.



Biegać każdy potrafi. Poruszać się mając nogi w worku jest sprawą trudniejszą. Bieg w workach był jedną z konkurencji dla najmłodszych generacji kędzierzyńskich chemików.

Foto: B. Rogowski



Po podgrzaniu aparatu i zdjęciu warstwy izolacyjnej, ekipy remontowe przystępują do pracy.

Foto: B. Rogowski

OD REDAKCJI: Zgodnie z zapowiedzią zamieszczamy projekt statutu Rady Pracowniczej, opracowany przez Komisję Koordynacyjną. Podkreślamy: projekt statutu. Oznacza to, że nie jest to jego wersja ostateczna. Projekt ten zostanie przekonsultowany na naradach wytwórczych we wszystkich pionach, a zgłoszone w wyniku konsultacji uwagi zostaną uwzględnione w ostatecznym opracowaniu. Dokument ten uznajemy za niezwykle ważny, dlatego zamieszczamy pełne jego brzmienie.

Rozdział I PODSTAWA PRAWNA I NAZWA

§ 1

Uczestniczenie załogi w zarządzaniu przedsiębiorstwem jest jej prawem zawartym w art. 13 Konstytucji PRL i przejawia się w stanowieniu o zasadniczych sprawach działalności przedsiębiorstwa, kontroli i nadzoru nad całokształtem jej działalności, podejmowaniu inicjatyw oraz zgłaszaniu uwag i wniosków.

§ 2

W celu zapewnienia pełnego udziału załogi w bezpośrednim zarządzaniu przedsiębiorstwem tworzy się organ o nazwie RADA PRACOWNICZA ZAKŁADÓW AZOTOWYCH KĘDZIERZYN (zwany dalej Radą Pracowniczą).

§ 3

Działanie Rady Pracowniczej, jej struktura, obowiązki i uprawnienia ustala niniejszy statut.

§ 4

Integralną częścią statutu jest instrukcja wyborcza.

Rozdział II POSTANOWIENIA OGÓLNE

§ 5

Rada Pracownicza sprawuje najwyższą władzę w przedsiębiorstwie badającym własnością ogólnonarodową, natomiast dyrektor zakładów kieruje jego bieżącą działalnością.

§ 6

Rada Pracownicza współpracuje z organizacjami społecznymi i politycznymi działającymi w przedsiębiorstwie, nie naruszając statutowych funkcji tych organizacji i nie ograniczając ich działalności.

§ 7

Pełnienie funkcji w Radzie Pracowniczej ma charakter społeczny i nie zwalnia pracowników od wykonywania obowiązków wynikających ze stosunku pracy w przedsiębiorstwie.

Rada może powierzyć jednemu z członków pełnienie funkcji sekretarza w ramach oddelegowania lub zatrudnić na tych samych zasadach odpowiedniego pracownika zakładu. W przypadkach uzasadnionych przewodniczący komisji problemowych mogą być również czasowo oddelegowani do prac w Radzie Pracowniczej.

§ 8

1. Rada Pracownicza składa się z 49 członków wybranych w obwodach i rejonach wyborczych w głosowaniu powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym.

2. Członkiem Rady Pracowniczej może być każdy z zatrudnionych na pełnym etacie, mający co najmniej trzyletni okres pracy w przedsiębiorstwie, z wyjątkiem:

- Dyrektora Zakładów,
- Zastępców dyrektora Zakładów,
- Głównego księgowego Zakładów,
- Dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych,
- Dyrektora Zakładowego Domu Kultury,
- Pracowników etatowych za angażowanych w organizacjach społecznych, związkowych i politycznych,
- Kierownika i głównego księgowego IPK,
- Szefa Obrotu Towarowego,
- Kierowników Zakładów,
- Komendantów ZKS, Straży Pożarnej i Straży Przemysłowej,
- Głównych inżynierów i głównych specjalistów za wyjątkiem gł. specjalistów zatrudnionych na samodzielnych stanowiskach.

§ 9

Kadencja Rady Pracowniczej trwa trzy lata. Członkiem Rady nie można być dłużej niż przez dwie kolejne kadencje.

§ 10

Wyborcy w każdym czasie

mogą odwołać wybranego przez siebie członka Rady Pracowniczej, który postępowaniem swoim narusza godność członka Rady, uchyla się od pracy w Radzie, albo innych względów utracił zaufanie wyborców. Szczegółowy tryb odwołania członka Rady Pracowniczej określa instrukcja wyborcza.

Głównym celem działania Rady Pracowniczej jest zapewnienie udziału załogi w bezpośrednim zarządzaniu przedsiębiorstwem i rozwijanie aktywności wszystkich pracowników dla optymalnego wykorzystania posiadanych społecznych środków produkcji, wypracowanie maksymalnego

zysku, sprawiedliwego podziału tego zysku na dalszy rozwój i modernizację przedsiębiorstwa, wzrost funduszu płac, poprawę warunków pracy i ochrony środowiska oraz rozwój świadczeń społecznych.

9. Odwoływanie ze stanowiska dyrektora zakładów w wypadku stwierdzenia rażących niedociągnięć i nieprawidłowości w jego działaniu.

10. Analizowanie istotnych spraw związanych z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa zgłaszanych przez pracowników.

11. Konsultowanie projektów decyzji Rady dotyczących żywotnych interesów załogi ze związkami zawodowymi.

§ 16

Rada Pracownicza jest uprawniona do:

1. Powoływania i odwoływania dyrektora zakładów oraz opiniowania propozycji dyrektora zakładów dotyczących powołania i odwołania zastępców dyrektora, kierowników zakładów i głównego księgowego.

2. Zawierania z dyrektorem zakładów umowy określającej zasady wzajemnej współpracy przy realizacji głównych celów i zadań zakładu.

3. Zatwierdzania regulaminu pracy.

4. Wglądu we wszystkie dokumenty przedsiębiorstwa z wyjątkiem zastrzeżonych ustawowo.

5. Uzyskiwanie informacji od dyrektora, niezbędnych dla wykonywania zadań Rady.

6. Bieżącego kontrolowania poszczególnych obszarów działalności przedsiębiorstwa.

7. Podejmowania na konferencjach uchwał we wszelkich tematach objętych jej działalnością i kontroli ich wykonania.

8. Przeprowadzania referendum wśród załogi w przypadku konieczności podjęcia decyzji o szczególnym znaczeniu.

**Rozdział IV
DYREKCJA
PRZEDSIĘBIORSTWA
A RADA PRACOWNICZA**

§ 17

Dyrekcja jest odpowiedzialna przed Radą Pracowniczą za działalność przedsiębiorstwa i uzyskiwane wyniki ekonomiczne.

§ 18

Uchwały podjęte przez Radę Pracowniczą są wiążące dla dyrektora. Rada Pracownicza nie powinna ograniczać samodzielności działania dyrektora w operatywnym kierowaniu przedsiębiorstwem.

§ 19

Dyrektor Zakładów ma obowiązek:

1. Przygotowania i przedkładania Radzie Pracowniczej projektów planów, materiałów sprawozdawczych i projektów zarządzeń o istotnym znaczeniu dla przedsiębiorstwa w zakresie ustalonym przez Radę.

2. Realizowanie uchwał Rady.

3. Wstrzymywania wykonywania uchwał, jeżeli są one sprzeczne z przepisami prawa i zatwierdzonym planem oraz przedkładania ich Radzie Pracowniczej do ponownego rozpatrzenia.

4. Zapewnienia właściwych warunków pracy Radzie Pracowniczej, a szczególnie zapewnienia środków finansowych, warunków lokalowych i środków technicznych.

5. Udzielania pomocy przy powoływaniu grup ekspertów i udzielania bieżących konsultacji.

6. Udzielania odpowiedzi na interpelacje zgłoszone przez członków Rady.

**Rozdział V
ROZSTRZYGANIE SPORÓW
POMIĘDZY DYREKTOREM
ZAKŁADÓW A RADĄ
PRACOWNICZĄ**

§ 20

1. Spory pomiędzy Radą Pracowniczą a dyrektorem przedsiębiorstwa z powodu:

— wstrzymania wykonania uchwały Rady Pracowniczej,

— niewykonania uchwał Rady Pracowniczej,

— wstrzymania wykonania decyzji dyrektora przez Radę Pracowniczą,

— wniesienia sprzeciwu przez Radę Pracowniczą,

— naruszenia kompetencji Rady Pracowniczej przez dyrektora przedsiębiorstwa oraz innych spraw dotyczących stosunków Rady Pracowniczej z kierownictwem przedsiębiorstwa, rozstrzyga komisja rozjemcza.

2. Komisja rozjemcza składa się z przedstawicieli Rady Pracowniczej i przedstawicieli dyrektora przedsiębiorstwa oraz superarbitra zaproszonego przez obie strony do przewodniczenia komisji.

3. W roli superarbitra występować może pracownik, osoba spoza przedsiębiorstwa, przedstawiciel placówki naukowo-badawczej lub inna osoba prawna.

4. Tryb i procedurę postępowania przed komisją rozjemczą ustali w drodze porozumienia Rada Pracownicza i dyrektor przedsiębiorstwa.

5. Wyznaczanie każdorazowo prowadzącego lub prowadzących konferencję Rady Pracowniczej.

6. Wyznaczenie spośród swego grona kierującego pracami zespołu koordynacyjnego w okresie między konferencjami.

7. Przygotowanie materiałów na konferencję.

8. Zespół koordynacyjny ma prawo do podejmowania żadnych uchwał z wyjątkiem uchwały o konieczności zwołania nadzwyczajnej konferencji Rady.

9. Wnioskowanie na konferencji Rady Pracowniczej zmian w regulaminie wynikających ze zmian stanu prawnego.

§ 25
Rada Pracownicza i Zespół Koordynacyjny nie wybierają stałego przewodniczącego.

§ 26
Uchwała Zesp. Koordynacyjnego dotycząca zwołania nadzwyczajnej konferencji Rady zapada zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej 2/3 członków zespołu.

**Rozdział VII
POSTANOWIENIA
KOŃCOWE**

§ 27
Statut Rady Pracowniczej i instrukcję wyborczą oraz zmiany zatwierdza referendum załogi.

§ 28
Referendum organizują i przeprowadzają w porozumieniu z związkami zawodowymi działające w przedsiębiorstwie.

§ 29
Posiedzenia Rady Pracowniczej są jawne.

W posiedzeniach Rady Pracowniczej uczestniczą z głosem doradczym: dyrektor, przewodniczący organizacji politycznych, związkowych i społecznych oraz zaproszeni goście.

§ 30
Posiedzenia Rady Pracowniczej są transmitowane bezpośrednio i powtarzane dla pracowników pracujących w czasie obrad przez radiowęzeł zakładowy oraz relacjonowane w gazecie zakładowej.

§ 31
Członkowie Rady Pracowniczej są zobowiązani do uczestnictwa w każdej konferencji RP oraz w zebraniach załogowych swoich komórek macierzystych.

§ 32
Każdy z członków Rady Pracowniczej jest odpowiedzialny za swoją działalność wobec swych wyborców.

§ 33
Zwolnienie z pracy członka Rady Pracowniczej lub ukaranie go przez dyrektora przedsiębiorstwa w okresie trwania kadencji oraz przez dwa lata po upływie kadencji (w przypadku jeśli nie został odwołany ze składu Rady) może nastąpić tylko za uprzednią zgodą Rady wyrażoną w formie uchwały.

§ 34
Przewodniczącym komisji problemowej nie może być wybrany pracownik przedsiębiorstwa, który pełni funkcję kierowniczą w organizacji politycznej lub związkowej, działającej w przedsiębiorstwie. Szczegółowe zasady są zawarte w instrukcji wyborczej.

§ 35
Dyrektor ma obowiązek uczestniczyć w konferencjach Rady Pracowniczej. Na zaproszenie — ma również obowiązek uczestniczyć w posiedzeniu Zespołu Koordynacyjnego.

§ 36
Posiedzenia Rady Pracowniczej oraz komisji problemowych mogą odbywać się w czasie godzin pracy.

§ 37
Niniejszy statut Rady Pracowniczej ma charakter tymczasowy i zostanie dostosowany do przepisów ustawy o samorządzie pracowniczym i chwilą jej uprawomocnienia.

**Opracowanie komisji redakcyjnej ZA
Kędzierzyn**

Kędzierzyn, 4.06.1981 r.

PROJEKT:

Statut Rady Pracowniczej

Reporterski zwiad

(Dokroczenie ze str. 1)

działu spedycji towarowej **Jerzy Ferny** nasz rekonasans rozpoczynamy od magazynu chromopolu na 211. Przy pracy zastajemy dwóch ładowaczy i kobietę do pomocy. Na pierwszy rzut oka magazyn wydaje się widny i przestronny. Rozwarłe naprzeciw drzwi dają powiew chłodnego powietrza. Obok przy rampie stoi wagon niemal po brzegi wypełniony workami z chromopolem. Załadowywanie wagonu odbywa się ręcznie przy dużym wysiłku fizycznym ludzi. Pięćdziesięciokilogramowe worki z chromopolem układają sobie na ramie wózka, którym produkt przemieszczają do wagonu, a następnie worki sztaplują. Załadunek wagonu w dwójkę trwa 2,5 do 3 godzin. Żeby wyjść na swoje przy akrobacyjnej robocie trzeba się spieszyć. Nie ma więc czasu na pogawędki i palenie papierosów. **Berthold Przybyła** i **Wiktor Zieliński** zwiatają się jak w ukropie. Po ich ruchach poznać duże doświadczenie. Przy dużym wysiłku fizycznym ich mięśnie naprężają się jak struny. Dziwnym się dlażego właśnie tutaj nie wprowadzono małej mechanizacji załadunku, chociaż są po temu dogodne warunki. Miejsca do składowania produktów dużo, więc nie byłoby przeszkód do wprowadzenia paletyzacji i dokonywania załadunku za pomocą wózka widłowego. **Pani Rakoczy** powiedziała nam, że warunki pracy w magazynie przy załadunku chromopolu są bardzo ciężkie. Gdy z uszkodzonych worków wydostanie się więcej produktu, trzeba wyjąć wiele leżących produktów, żeby móc je zapakować. W pomieszczeniu magazynuje się nie tylko chromopol, lecz także utwardzacz do klejów. Część tego produktu przeznaczone jest do produkcji, a większość po przepakowaniu wysyłana jest do odbiorców. Widzicie panowie, to jest taka niepotrzebna robota — mówi ładowacz — bo przecież ci odbiorcy, którym ten produkt dostarczamy (zakłady meblarskie) mogliby go odbierać bezpośrednio od producenta. Wiele rzeczy dałoby się usprawnić, żeby ludziom ułatwić pracę — mówi p. Rakoczy. — Z PKP przysyłają do nas wagony kolejowe tak okropnie zanieczyszczone, że musimy się dużo napracować, żeby przygotować je do załadunku. Mówimy przy różnych okazjach o zabezpieczeniu tych wagonów, o przysyłaniu uszkodzonych wagonów, ale nasze głosy nie docierają do kogo trzeba, a to wszystko się na nas skupia. Kobiety zatrudnione przy tej robocie ciągle chorują, bo tu

w zimie panują przeciągi i są bardzo trudne warunki pracy. Pytamy czy dostarczono im przynajmniej „saganówkę”. Ładowacz lekceważąc machając dłonią. Jest godzina 10. Robi się coraz bardziej upalnie.

Po chwili **B. Przybyła** i **W. Zieliński** zastajemy w pobliskim magazynie suchego lodu. Z Bytomia przyjechał ciężarówka klient po odbiór suchego lodu, więc go trzeba szybko załadować.

Kontenery o wadze 360 kg wędrują z samochodu do magazynu. Ładowacz wspólnie z pracownikiem obsługującym dźwig szybko napełniają pojemniki kostkami suchego lodu. Kontenery ważące teraz około pół tony przemieszczane są z dużym wysiłkiem na platformie samochodu. Gdyby nie pomoc kierowcy, trudno byłoby dwóm ludziom wpełznąć ciężar na samochód. Tutaj chyba nikt nie pomyślał aby na rampie zainstalować dźwig. Zresztą pojemniki z suchym lodem również nie są przystosowane do transportowania ich za pomocą dźwigu. Po załadunku kontenerów ładowacz biorą się do innej roboty. Ładunki siarowców na rampach i w magazynach nie mogą długo czekać.

W pomieszczeniach, gdzie magazynuje się bezwodnik na leinowy nie się właściwie nie dzieje. Trwa tylko pakowanie produktu do worków. Przy tej robocie zatrudniony jest jeden pracownik. Tutaj przynajmniej stosuje się palety. Produkt można więc przemieszczać wózkami widłowymi do wagonu, chociaż sztaplowanie worków odbywa się już siłą mięśni. Spora ilość palet jest jednak uszkodzona. Wystające gwoździe i zadry z całą pewnością będą powodem podziurawienia worków. Teraz w magazynie, gdy rozwarły się wszystkie drzwi, nie odczuwa się przykrego woni wydobywającej się z produktów. Zimą warunki pracy w magazynie są gorsze. Oglądamy jeszcze składowisko kontenerów do transportu bezwodnika falowego. Teraz nie dzieje się tu nic, ale bywają dni, gdy panuje tu ożywiony ruch. Tutaj także często zatrudniani są pracownicy wydziału spedycji towarowej.

Nasz przewodnik, starszy mistrz **Jerzy Ferny** pokazuje nam w jaki sposób pracownicy poradzi sobie ze zdejmowaniem bocznej ściany platformy wagonów kolejowych. Po prostu palnikiem wypalili dwa otwory dzięki czemu za pomocą wózka widłowego podnoszą ciężką konstrukcję i w ten sposób ułatwiają sobie jej zdjęcie i załadunek ciężkich kontenerów.

Nie wszędzie jednak przysługiwą pomysłowością można ułatwić pracę transportowcom.

Na placu węglowym mieszczącym się na przeciwko magazynu tranzytowego odbywa się rozładunek węgla opałowego. Sześcioosobowa brygada rozładowuje dwa wagony węgla, który otrzymują pracownicy naszych zakładów w formie deputatu. Ludzie zlatni potem i pokryci pyłem węglowym spieszą się z robotą nie zważając na lejący się z nieba żar. Lopatami zsypują węgiel na pobocze toru kolejowego, po czym węgiel przemieszczany jest na przemy lub ładowany bezpośrednio na samochody i ciągniki. Gdybyśmy mieli odpowiednie blachy, część węgla z otwartych wagonów zsunęłaby się dalej na plac, a praca ładowacza byłaby łatwiejsza.

— Mamy wiele kłopotliwych problemów, które utrudniają nam pracę — mówi nasz przewodnik. — Jest niby warsztat remontowy do naprawy wózków akumulatorowych (mamy ich 20 sztuk), ale wózki nie są remontowane, bo brak jest części zamiennych. My nie możemy pracownikom powiedzieć, żeby ciężary nosili na plecach, bo nie mamy sprawnych wózków. Więc kombinujemy jak możemy, żeby wózki były na chodzie.

Z tego cośmy zobaczyli i usłyszeli bez trudu można wyciągnąć wniosek, że z tzw. małą mechanizacją prac przy ładunkowych nie jest jeszcze u nas najlepiej. Nadal jeszcze podstawowymi narzędziami, jakimi się posługują transportowcy, to zwykły wózek, taczka, łopata i żelazny łom. A przede wszystkim siłą mięśni pracowników. Na odcinku prac przeładunkowych w naszych zakładach zrobiono już sporo, ale wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Sądzę więc, że w najbliższym czasie warto byłoby dokonać przeglądu tych prac i ustalić co, kiedy i w jaki sposób dąłoby się zmechanizować i ułożyć pracy robotników transportowych. Opracowanie takiego rzetelnego programu przedsięwzięć przyniosłoby korzyść zakładom a przede wszystkim ludziom najcięższej pracującej. Leży to przecież w możliwościach naszej kadry inżyniersko-technicznej, skupionej w SIT PChem. Zamiast dyskutować o wielkich problemach rozbudowy i modernizacji naszych zakładów, które na razie wydają się być odległe i nierealne, lepiej podejmować mniejsze przedsięwzięcia, które mogą pomóc ludziom. Z taką inspiracją mogłoby też wystąpić Związki Zawodowe, działające w naszych zakładach, co zapewne spotkałoby się z dużym uznaniem załogi.

W. LULEK

NIM PRZYSTĄPIMY DO WYBORÓW

Potrzebą załóg pracowniczych jest powołanie do życia autentycznego samorządu pracowniczego. Nie jest to łatwe zadanie w sytuacji luki prawnej w tym przedmiocie. Przedłużające się dyskusje i prace legislacyjne nad ustawami o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie robotniczym inspirują nas do tworzenia instytucji o charakterze i kompetencjach wybiegających poza aktualny stan prawny. Potrzeby czasu wymagają od nas ustanowienia własnych praw statutowych dla działalności samorządu nie czekając na to czy ich treści będą zgodne z przyszłymi ustawami.

Kształt i kompetencje samorządu będą ściśle związane z reformą gospodarczą. Reforma ta będzie procesem ciągłym ewoluującym w kierunku przekształcania administracyjnych struktur pionowych władzy przedsiębiorstwa w kierunku poziomych powiązań gospodarczych. Będą to czynniki zwiększające kompetencje i samodzielność działania przedsiębiorstwa, a w ślad za tym zwiększać się będzie jego samorządność. Dlatego już dziś trzeba widzieć przyszły kształt samorządu, mimo że nie dojrzały do tego wszystkie warunki.

Jaki samorząd?

Rada Pracownicza ma być samorządnym organem przedstawicielskim załogi o najwyższych uprawnieniach w przedsiębiorstwie. Innymi słowy w imieniu załogi przedsiębiorstwa zarządza Rada Pracownicza, a do operatywnego kierowania przedsiębiorstwem Rada powołuje dyrektora. Rada Pracownicza ma być organem wybieralnym demokratycznie przez załogę, niezależnym, samorządnym i tylko załodze podlegającym. Rada Pracownicza nie może mieć ponad sobą żadnych struktur władzy ani wewnętrznie tworzyć organów, które mogłyby w jakiś sposób przejąć jej uprawnienia albo zdominować jej działania.

Rada Pracownicza musi mieć kompetencje kontrolne, opiniotwórcze i inicjatywne w całym zakresie działania przedsiębiorstwa oraz kompetencje stanowiące w sprawach zasadniczej działalności przedsiębiorstwa. Te ostatnie muszą być ściśle i jednoznacznie określone w statucie po to, by nie ograniczały dyrekcyi w operatywnym kierowaniu przedsiębiorstwem ani nie odbierały jej potrzebnych instrumentów kierowania. Rada Pracownicza musi mieć zagwarantowaną statutowo skuteczność działania, bo bez tego jej uprawnienia byłyby martwym zapisem. Taką skuteczność realizacji uchwał Rady upatrywać można w arbitrażowym systemie rozstrzygania sporów między Radą a dyrekcją oraz w prawie powoływania i odwoływania dyrektora przez Radę.

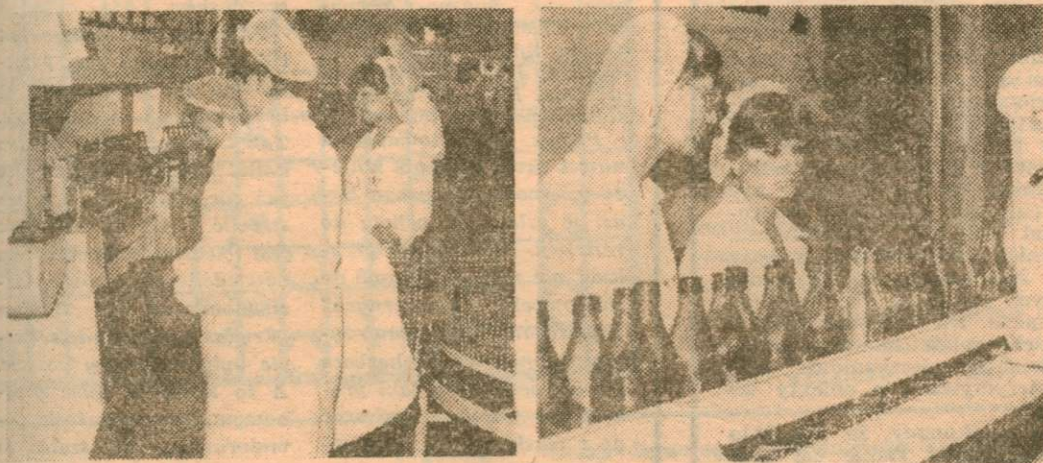
Trzeba mieć nadzieję, że Rada Pracownicza w takim kształcie będzie niezbędnym organem stymulującym interesy rozwoju przedsiębiorstwa z bieżącym interesem załogi, sprzyjać będzie określeniu i akceptacji celów działania przedsiębiorstwa, pobudzać będzie społeczną motywację pracy i identyfikację załogi z przedsiębiorstwem i jego kierownictwem.

ADAM KNIPFELBERG

NIC O NAS BEZ NAS

W środkach masowego przekazu bardzo dużo powiedziano na temat konieczności rozszerzenia demokracji i przeprowadzenia rzetelnej konsultacji ze społeczeństwem ważniejszych decyzji. Wszystkie te postulaty i sugestie nie znajdują jednak pełnego potwierdzenia w praktyce. Przykładem może być dotychczasowy sposób przeprowadzania dyskusji i konsultacji tak ważnych dokumentów, jakimi są projekty ustaw o związkach zawodowych, samorządzie pracowniczym i o przedsiębiorstwie. Chociaż od ukazania się pierwszych projektów tych ustaw (skrótowo zostały one opublikowane w niektórych pismach w tym także w „Głosie Pracy”) upłynęło już przeszło sześć miesięcy, to do tej pory żaden tekst wspomnianych projektów ustaw nie dotarł do załogi naszych zakładów. W dalszym ciągu o tak doniosłych i żywotnie ważnych dla załóg pracowniczych sprawach dyskutuje się w gronie ekspertów spoza środowisk robotniczych. Na dwunastu zapytanych pracowników, członków NSZZ „Solidarność” i NSZZ „Chemików” ani jeden z rozmówców nie potwierdził, że czytał teksty projektów wspomnianych ustaw. Coś tam słyszałem, gdzieś fragment dyskusi czytalem, ale nie konkretnego na ten temat nie mogę powiedzieć. Taki był rezultat przeprowadzonej przez dziennikarza sondy na temat znajomości projektów ustaw, które już po dyskusji i konsultacji wpłynęły do Sejmu. A są to przecież dokumenty, w oparciu o które działać będą w zakładach pracy organizacje związkowe i rady pracownicze, a także funkcjonować będą przedsiębiorstwa. Do tej pory nie znam też przypadku podejmowania z pracownikami jakiegokolwiek dyskusji przez oba związki lub organizacje partyjne nad tymi dokumentami. A są w tych projektach tak ważne sprawy jak podpisywanie umów zbiorowych z władzami przez organizacje związkowe, zachowanie warunków organizowania strajków, funkcjonowanie kas pracowniczych, działań na rzecz poprawy warunków pracy i bhp, podziału funduszu socjalnego itp. Czyżby na ten temat pracownicy naszych zakładów nie mieli do powiedzenia?

Pierwszy tekst ustawy o związkach zawodowych jako dotarł w początkach marca br. do naszych zakładów za pośrednictwem „Spraw Chemików” w kilkunastu egzemplarzach nie rozwiązuje sprawy, chociaż mógłby stanowić podstawę do przeprowadzenia dyskusji w kilku środowiskach pracowniczych. W niektórych węzłowych sprawach projekt zawiera rozwiązania wariantowe i nad tymi zagadnieniami mogłaby się rozwinąć interesująca dyskusja. Rodzi się tylko pytanie kto ma zorganizować ową dyskusję. Może oba związki?



Złośliwość rzeczy martwych sprawia, że akurat w dniach największych upałów nastąpić musiała mała awaria urządzeń wytwórni wód gazowanych. Teraz okazało się jak potrzebna i nieoceniona stała się ta mała „fabryczka”, która zaopatruje załogę w napoje chłodzące. Wspomniana awaria została szybko usunięta i 4 czerwca ruszyła produkcja pełną parą, zaś od 8 czerwca postanowiono jeszcze bardziej zwiększyć produkcję, bo zapotrzebowanie na „Saganówkę” ciągle wzrasta. Dobowa produkcja wody gazowanej wynosi 18 tys. butelek, z czego do wszystkich jednostek dostarcza się 14 tys. sztuk. Pozostałą ilość dostarczamy pracownikom firm obcych zatrudnionym na naszym terenie oraz różnym współpracującym z naszymi zakładami przedsiębiorstwom i instytucjom.

Foto: B. Rogowski

Tak się złożyło w czasie, że na przedostatniej stronie czwartego numeru „Solidarności” ukazały się trzy wypowiedzi na temat polskiego sportu, a w dniu 29 kwietnia br. w Warszawie odbył się zjazd powstałego Zrzeszenia Zakładowych Organizacji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Mimo, że przytoczone fakty nie mają ze sobą związków przyczynowych, łączy je tylko to, że w jednym i drugim przypadku sport i kultura były przedmiotem rozważań.

Podsumowując wypowiedzi na łamach „Solidarności” można to podsumowanie zawrzeć w takim stwierdzeniu, że sport i kultura fizyczna w Polsce wykazują identyczny nieznajomy, jak cała nasza gospodarka narodowa. Ponieważ z ramienia MKZ brałem udział we wspomnianym zjeździe jako obserwator, czuję się w obowiązku podzielić pewnymi spostrzeżeniami, jakie wyniosłem z dyskusji na zjeździe nowo powstałego zrzeszenia. Pierwsza rzecz, która przebiegała się w wypowiedziach dyskutantów, to poszukiwanie mecenasa dla tzw. sportu kwalifikowanego, tzn. działalności klubów sportowych typu naszego MZKS „Chemik”. Likwidacja CRZZ i automatyczna utrata państwowości związku zawodowego, który to w niemalym stopniu partycypował w finansowaniu sportu — postawiły niektóre kluby w sytuacji krytycznej. Nieuczciwa polityka zatrudniania zawodników różnych klas sportowych na fikcyjnych etatach spowodowała, że większość pracowników opowiedziała się zdecydowanie przeciwko takim praktykom. W tej sytuacji wielu dobrych zawodników musiało wziąć się do uczciwej pracy, bowiem stworzony przez GKFFiF system stypendialny nie załatwił generalnie sprawy wyczynu wszystkich szczebli i dyscyplin. Oczywiście na efekty zamętu w „światku sportowym” nie trzeba było długo czekać. Coraz częściej naszym sportowcom

Jak jednak ta działalność wygląda od „podszewki”? Pierwsza rzecz to wyżywienie. Nie trzeba nikomu tłumaczyć, że trenowanie po kilka godzin dziennie w basenie wiąże się z dużą utratą energii. Tymczasem dzieci bez względu na to czy uprawiają sport czy nie w grupie wiekowej do lat 9, otrzymują kartkę na mięso w wysokości 2 kg na miesiąc i pozostałe artykuły spożywcze w równych wysokościach z nie trenującymi. Dożywianie w szkole dzieci uprawiających sport ma raczej znaczenie symboliczne, bowiem kaloryczność tych posiłków regeneracyjnych jest o wiele za mała. Skąd więc ten młody sportowiec ma czerpać energię na intensywny trening i brać „budulec” na rozwój swojego organizmu?

Przytoczony fakt świadczy, że w okresie wprowadzania reglamentacji żywności nikt nie zabiegał o to, aby grupie dzieci uprawiających sport, mających być przecież przyszłością wyczynu, zapewnić coś więcej niż porcję umożliwiającą przeżycie. Jeżeli ktoś sądzi, że można budować gmachy na fundamentach z piasku, to albo mu rozsądku nie staje, albo świadomie chce doprowadzić do ruiny.

Następnym zagadnieniem jest opieka lekarska nad zawodnikami wszystkich „stopni wtajemniczenia”. Nasze miasto jak do tej pory nie dorobiło się przychodni sportowo-lekarskiej z prawdziwego zdarzenia. Lekarze, którzy udzielają pomocy klubowi, robią to na zasadzie aktu dobrej woli i sympatii dla sportu, mimo iż medycyna sportowa nie jest ich profesją. Jeżeli do tego dodać brak specjalistycznego sprzętu diagnostycznego i badawczego, zabezpieczenie od tej strony sportowego wyczynu wydaje się być namiastką. Czy w takim stanie rzeczy będzie można lansować hasło, że „sport to zdrowie”?

SPORT PO NOWEMU

przyszło schodzić z międzynarodowych aren „na tarczy” zamiast z nią. Dla prawdziwych działaczy sportowych — a takich na wspomnianym zjeździe wypowiadało się kilku — stało się jasne, że ażeby przywrócić blask polskiemu sportowi, należy szukać takich metod i uczciwych reguł, które byłyby zaakceptowane przez większość społeczeństwa. Z tych też pobudek zrodziło się Zrzeszenie Zakładowych Organizacji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

W tym miejscu godzi się przytoczyć niektóre sformułowania wybrane ze statutu zrzeszenia, które najlepiej obrazują cele jakie zrzeszenie sobie stawia. I tak § 5 mówi: „Zrzeszenie jest reprezentantem zakładowych, międzyzakładowych i innych organizacji kultury fizycznej, sportu i turystyki w sprawach kultury fizycznej, sportu i turystyki”. Natomiast w § 12 podaje się, że „Celem zrzeszenia jest tworzenie warunków do wszechstronnego rozwoju działalności na rzecz kultury fizycznej, upowszechniania rekreacji fizycznej, sportu, turystyki i aktywnego wypoczynku pracowników i ich rodzin zgodnie z interesami ludzi pracy”.

Aby jednak mieć pełny obraz tego, co zrzeszenie „oferuje” społeczeństwu za pośrednictwem klubów, przytoczę zasady programowe, które działalność klubów określają w ten sposób: „Prawidłowością pracy klubów sportowych jest zapewnienie w oparciu o rozwiniętą współpracę ze szkołami podstawowymi udziału dzieci w początkowych formach szkolenia sportowego w celach:

- objęcia procesem kształtowania nawyków kultury fizycznej jak największej ilości dzieci,
- skutecznej selekcji do dalszego szkolenia sportowego w systemie klas sportowych z rozszerzonym programem WF, a następnie w sekcjach klubu sportowego.

Sport wyczynowy jest wynikiem funkcji powszechności pracy sportowej wśród dzieci i młodzieży. Ponadto kluby na zasadzie więzi branżowej lub terenowej będą ściślej współpracować z zakładami pracy, przystosowując się do potrzeb załóg i opierając te kontakty o rzetelne zasady wzajemnej pomocy i obustronnych korzyści.

Ponieważ formuły statutowe brzmią dość górnolotnie, chciałbym je przetłumaczyć na język konkretny, czego my, pracownicy naszych zakładów i jednocześnie mieszkańcy Kędzierzyna-Koźła oczekujemy od działalności klubu MZKS „Chemik”.

Zacznę od dzieci, które mają stanowić przyszłą podstawę sportu wyczynowego. W chwili obecnej najbardziej widoczna w swej działalności, obejmująca największą grupę młodych sportowców jest sekcja pływacka. Jak do tej pory szkoła nr 9 posiada tzw. klasy sportowe, z których wywodzi się trzon wyczynowców pływackich. Można by uznać, że tym samym już od dłuższego czasu spełnia się treść założeń programowych nowo powstałego zrzeszenia i wymaga tylko rozszerzenia na inne sekcje.

Prześledźmy pokrótce inne zagadnienie, które w nowym wydaniu ma spełniać klub sportowy. Jest to niebagatelna sprawa rekreacji na codzień. Spośród mieszkańców naszego miasta tylko niewielka jego liczba posiada ogródek działkowy, który w sezonie wiosenno-letnim pozwala zażyć nieco ruchu. Dlatego aby mieć możliwość „wyrzucenia z siebie” stresu i zmęczenia zawodowego przy pomocy nazwijmy to „sportu rekreacyjnego” koniecznym jest dostęp do odpowiednich obiektów bez względu na swoje umiejętności sportowe i wiek.

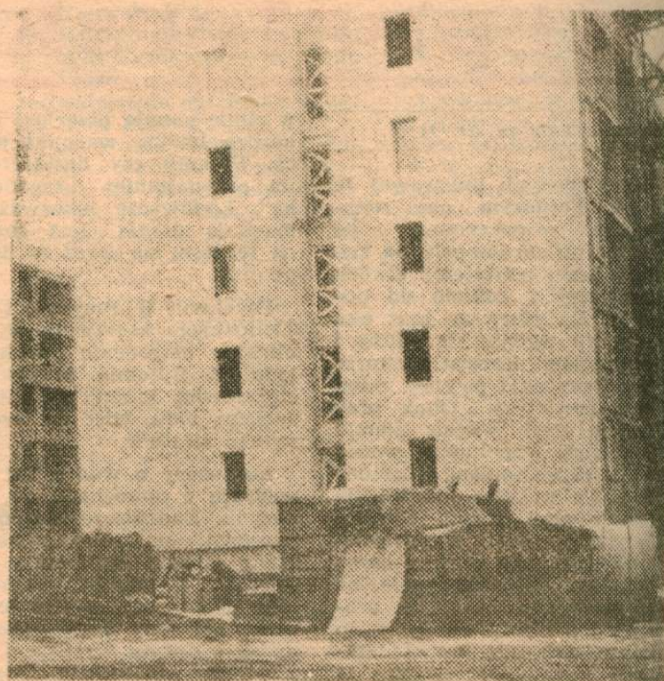
Śmiem twierdzić, że nasze miasto pod względem ilości obiektów sportowych w stosunku do liczby mieszkańców jest na pewno w czołówce krajowej. Spróbujmy jednak jako ci amatorzy rekreacji skorzystać w dowolnym dla siebie czasie z jakiegokolwiek obiektu sportowego. Okaże się to nie takie łatwe, jakby to wynikało z „oferty” statutu zrzeszenia. Dodać należy jeszcze uwagę, że porzucając po osiedlach obiekty typu korty czy boiska do siatkówki lub innych gier zespołowych są na ogół zaniedbane i często od swojego powstania nie przechodziły zabiegów konserwacyjnych czy remontowych.

Przytaczając powyższe problemy sportu w naszym środowisku nie mam najmniejszej wątpliwości, że jest to zaledwie niewielka część złożonych zagadnień. Celem jaki postawiłem sobie dzieląc się powyższymi uwagami jest odpowiedź na pytanie, co by należało uczynić, ażeby formuły statutowe zrzeszenia funkcjonowały w sposób widoczny dla naszego środowiska.

Dlatego uważam, że na obecnym etapie klub musi podjąć działania celem wyrugowania tych mankamentów, o których powyżej wspominałem. Ponadto winien stać się organizatorem i koordynatorem wszelkich działań o charakterze sportowo-rekreacyjnym, jak spartakiady, turnieje „dzikich” drużyn, turnieje międzyzakładowe czy turnieje o tzw. „Grand Prix” Kędzierzyna-Koźła. Kalendarz takich rozgrywek winien być opracowany na cały rok i szeroko rozpowszechniany wśród naszego społeczeństwa. Również klub winien prowadzić rejestr wszystkich obiektów sportowych nie tylko dla wyczynu, ale i tych służących dla rekreacji. Powinien być także ich współzarządcą i dopilnowywać ażeby właściciele np. zakłady pracy, spółdzielnie mieszkaniowe, Wydział Oświaty, utrzymywały te obiekty we właściwym stanie.

Jestem głęboko przekonany, że gdy tego rodzaju działalność klubu stanie się zauważalna, nie będzie najmniejszej trudności z wyjściem do załóg poszczególnych zakładów z apelem o opodatkowanie się i wsparcie finansowe, na które MZKS „Chemik” pilnie oczekuje. Sądzę, że wówczas cel zrzeszenia, który określa § 12 statutu nie będzie wyłącznie zapisem, ale przekształci się w codzienną rzeczywistość.

TADEUSZ MIGDA



Budynek na pierwszym planie — jeden z dwóch wznoszonych budynków z mieszkaniem rotacyjnymi — w niedługim czasie powinien być gotowy. Na Dzień Chemika nie udało się oddać go do użytku. Miejmy nadzieję, że poślizg nie będzie zbyt duży.

Foto: B. Rogowski

Kątem oka

Kiedyś będą nazywać czasy, w których żyjemy, epoką „Solidarności”. Wielkim Przełomem. Kolejnym Zakretem lub czymś w tym rodzaju. Ja natomiast uważam, że jest to era kotleta mięsno-warzywnego.

No bo popatrzcie sami. Kotlet mięsno-warzywny jest symbolem naszych czasów, jest jedynym w swoim rodzaju towarem, który mówi wszystko o trudnościach gospodarczych, o braku zapotrzebowania rynku i o kryzysie politycznym. Zwyczajny kotlet, a taki mądry.

kania, że brakuje tego czy tamtego. Dobry pomysł znać więcej niż niejedna tucznica.

Niektórzy tak się przejęli tymi dobrymi pomysłami, że całą energię tracą na myślenie czym by tu jeszcze klienta zaskoczyć.

Ruch, zapoczątkowany przez kotlet mięsno-warzywny, rozwija się nieczym plagą przymusowych abstynentów, trapiąca nasze społeczeństwo. Tylko patrzeć, jak okaże się, że kotlet mięsno-warzywny zasłużył sobie na pomnik. Powołamy społeczny komitet, od-

KOTLET MIĘSNO-WARZYWNY

Ten substytut schabowego jest dowodem na tzw. trudności na rynku mięsnym. Bo nie wierzę by tak od razu w narodzie zaczęli wyciągać jarosze.

Potencjalnego konsumenta owego symbolu początku lat osiemdziesiątych, zachęcić ma już sama nazwa — „mięsno-warzywny”, co sugeruje, że warzywa są tylko dodatkiem do mięsa. Jest oczywiście od wrotnie. Mięso w tych kotletach podobno też jest.

Proces konsumowania, a nawet samo istnienie kotleta mięsno-warzywnego budzi w człowieku ochotę do refleksji. Dlaczego na przykład nie można zastąpić deficytowych „Popularnych” papierosami herbaciano-toniowymi? Wszak herbata jeszcze jest. Albo taki proszek do prania. Zmieszać go z piaskiem. Piasek ułatwi szorowanie, a proszek będzie dwa razy więcej. Książki drukować na korze brzozy, do czekolady dawać trocin, do wódki łąć wodę, a mąkę mieszać z kredą. Skończyłyby się narze-

wołamy się do patriotycznych uczuć rodaków w kraju i za granicą (ci drudzy są lepsi, bo mogą płacić prawdziwymi pieniędzmi) i odstąpimy. Dobrze by było, gdyby pomogła „Telewizja w sprawie miliardów” — ten niezrównany komiks z szalejącym redaktorem Truszczyńskim.

Fajnie jest, dobrze jest i gra. Wody nie ma, papierochów nie ma, za to są listy otwarte i dyskusje. Tak trzymać. Zeby nie ten kotlet mięsno-warzywny, to już nic, tylko se w łeb strzelić. Ale i kotlet nie jest wieczny. Parę dni temu odwiedziłem placówkę gastronomiczną pod tytułem „Frykas”, gdzie w tzw. kartonie były aż cztery pozycje. A to klops w sosie grzybowym, klops w sosie pomidorowym (jak szaleć, to szaleć), chleb oraz herbata bez cukru, z czym załoga „Frykasa” wcale się nie kryła.

A gdzie kotlet mięsno-warzywny ja się pytam! (JAW)

HUMOR • SATYRA • ANEGDOTY

WŁAŚCICIELKA MIMO WOLI

70-letnia rencistka z Turynu — Margaritta Roasenda niemal wylupiała, gdy otrzymała z urzędu finansowego nakaz zapłaty 15 milionów lirów zaległych podatków. Okazało się, że jest ona właścicielką mocno zadłużonej rafinerii ropy, o czym nawet nie miała pojęcia. Sprawa się jednak wyjaśniła. Oto przedsiębiorca naftowy Cesare Chialotti, chcąc pozbyć się stojącej przed ruiną rafinerii „Isomar”, postanowił napisać ją wdowie po koledze i wojsku. Najpierw wkraść się w jej łaski, a następnie podsunąć do podpisania jakiś papier. Była to właśnie zgoda na przyjęcie rafinerii. Nieuczciwy przedsiębiorca został aresztowany, ale to nie uwolniło wcale wdowy od kłopotów finansowych.

ZAKONNICA STRAŻAKIEM

W miasteczku Sea Cliff siostra zakonna została strażakiem i razem z mężczyznami udaje się ubrana w habit do gaszenia pożarów. Na to jej dodatkowe społeczne zajęcie musiał wyrazić zgodę sam papież.

ZATOPIONA FLOTA DŻINGIS-CHANA?

Japońscy rybacy, podczas połowów w pobliżu zachodnich wybrzeży wyspy Kiusiu — zaczęli wylawiać oprócz ryb dziwne przedmioty — miedziane naczynia, ceramikę, filizanki do kawy, miecze, fragmenty uprzęży końskiej. Natrafiono też na figurkę Buddy z brązu. Uczni japońscy orzekli, że posążek ten pochodzi z XII wieku i został wykonany w Chinach lub Korei. Odkrycie rybaków wzbudziło wielką sensację. Zdaniem uczonych natrafiono na ślady jednej z wypraw zorganizowanych przez Mongołów, którzy pod wodzą Dżingis-Chana rozpoczęli podboje obszarów Azji i Europy.

DROGA ZABAWA

Francuska prasa pisała niedawno o wyczynie dwóch 5-latków, którzy... zdemolowali przedszkole. Podobny wypadek zdarzył się ostatnio w RFN, gdzie czwórka dzieci w wieku od 7 do 13 lat zdemolowała willę zamożnej wdowy w miejscowości Datteln. „Uroczę” dzieciaki pomalowały — dla hucy — perskie dywany, antyczne meble porozbijaly sie-

kierami. Rodzice nieletnich wandalów muszą zapłacić odszkodowanie w wysokości 180 tysięcy dolarów.

NIESTRAWNY PRZEMYT

Najstarszym sposobem przemycenia towaru jest poćnięcie go. Tak właśnie zrobiło pewne małżeństwo włoskie i towarzysząca im Angielka, chcąc przemycić do Australii haszysz. Narkotyk został umieszczony w 44 małych plastikowych woreczkach, a następnie poćnięty. Skończyło się to fatalnie. W czasie podróży trójka przemytników dostała straszliwych bólów żołądka — a natychmiast po wylądowaniu w Sydney została przewieziona do więzienia.

POJAZD PRZYSZŁOŚCI

Anglik Keith Riley, zdeglustowany ciągłymi podwyżkami cen benzyny, skonstruował pojazd „na ciężkie czasy”. Wehikuł został wykonany ze starej wanny i części rowerowych. Napęd — w czasie wiatru żagiel, w czasie pogody szybkość do 60 km na godzinę, w zależności od kondycji fizycznej kierowcy. A może by tak u nas? Tylko, zdaje się, że o wanny nie jest łatwo...

SILA TRADYCJI

Listek figowy przypięty do stroju Ewy, pra-matki. I odtąd z pasją zawziętą świat... ciąż przypina nam latki.

O KOMPETENCJACH

Ten kurs bierze, Kto przy sterze.

NIEPOKONANY

Wciąż wraca na nowo na salę sądową. Lubi mieć ostatnie słowo.

FRASZKI

O EWIE

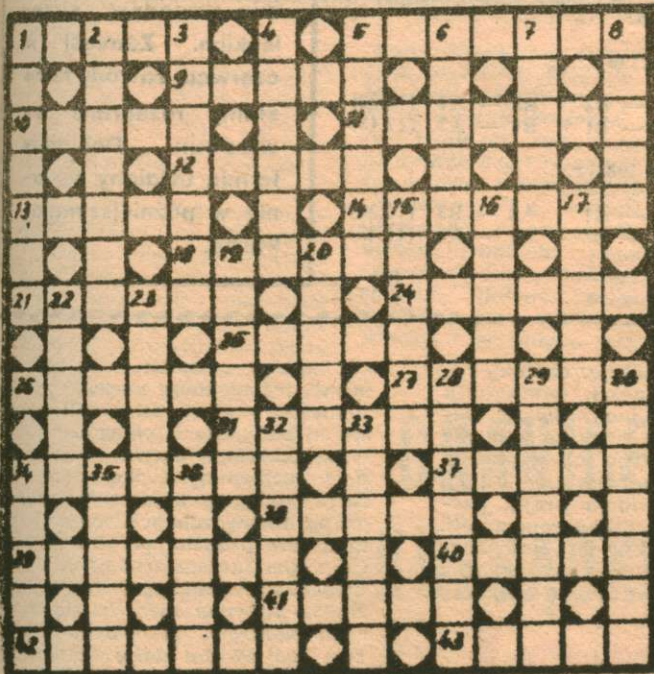
Zgrzeszyła — chęcią wiedzy i nauki. Szkoda, że tym nie grzeszą Wszystkie jej prawnuki.

O ADAMIE

Dał się Ewie skusić do amorów — nie miał innego wyboru.

O KOGUCIE

Choć wysoki szczebel — piedestałem, zawsze kura jego ideałem.



KRZYŻÓWKI

Poziomo: 1) zamieszanie, chaos, 5) człowiek nietolerancyjny w stosunku do innych, 9) załoga wioślarska, 10) ozór zwierzęcia, 11) zwolennik skrajnych reform, 12) termin, miano, 13) roślina ozdobna o różnobarwnych koszykach kwiatowych, 14) kolonista lub dostojnik, 18) stopień naukowy wyższy od doktora, 21) potocznie zwany spirytusem, 24) kieruje uczelnią, 25) egipska bogini ziemi, 26) zbiór rzeczy tworzących pewną całość, 27) barbarzyńca, 31) ozdoba męskiej koszuli, 34) nieumiejętnie namalowany obraz, 37) górna granica wydatków, 38) rywal-

ka wełny, 39) parlament USA, 40) okrutny cesarz rzymski, 41) oddanie z powrotem, 42) oddział fabryki włókienniczej, 43) kwitnie tylko raz.

Pionowo: 1) ogół prac i czynności, 2) urojenie, złudzenie, 3) cyklon zwrotnikowy, 4) jeden z miesięcy, 5) powieść Prusa, 6) bieda, niedostatek, 7) ptak z potężnym dziobem, 8) dłoń mocno zacisnięta, 15) pożywienie, pokarm, 16) Indyjski Półwysep, 17) cerkiewny obraz, 19) drzewo obszaru śródziemnomorskiego, 20) moralność, 22) duże stojące lustro, 23) brutto minus tonaż, 28) stolica stanu Georgia, 29)

pierwotny piec hutniczy, 30) modlitwa złożona z pochwalnych inwokacji, 32) wielka liczba osób, 33) naczynie z pałąkiem, 34) cielę powyżej sześciu miesięcy, 35) farba do włosów, 36) owoc kasztana jadalnego.

„FRANT”

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w terminie 15-dniowym od chwili ukazania się numeru na adres Redakcji z dopiskiem na kopercie „krzyżówka”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.



W maju zbiegły się dwa wydarzenia kulturalne. Mam na myśli uhonorowanie „Człowieka z żelaza” A. Wajdy przez jurorów jednego z największych i liczących się festiwali filmowych oraz telewizyjną projekcję wcześniejszego i bliźniaczego dzieła tegoż autora — „Człowieka z marmuru”. O ile z pierwszą częścią tego stwierdzenia większość może się zgodzić, o tyle uznanie telewizyjnej projekcji za wydarzenie kulturalne, wywołało liczne kontrowersje. Uważam jednak, że niestusznie.

gwarantującej posłuszeństwo i potulność wobec każdej władzy.

Wydawałoby się, że film nie jest aż tak „szkodliwy”, skoro mówi się o czasach sprzed około trzydziestu lat, o naprawionych już przecież efektach, skutkach, okresie „błądów i wypaczeń”. Po jego obejrzeniu zadziwiająco aktualne wydają się jednak problemy BIW-u i współczesności. Czym bowiem różni się zasada oddziaływania na świadomość społeczną we wczesnych latach 50-tych od analogicznej zasady lat ostatnich? Różnica polegała tylko na metodach. Cel był ten sam: chodź o zniewolenie, o wywłaszczenie umysłów, o doprowadzenie do sztucznej jednomyślności świadczącej na zewnątrz o jedności myśli, sery i czynów. Wszystko to poprzez tępienie, rugowanie krytycyzmu i samodzielnego

Wywłaszczenie umysłów

Mimo iż film już znacznie wcześniej nie był obłożony kłutwą szefów propagandy i prezentowano go tzw. szerokiej publiczności, to nie był on powszechnie znany. Wynikało to z prostego zabiegu zachowującego pozory powszechności, a faktycznie będącego narzędziem daleko posuniętego elitaryzmu. Z grubsza polegało to na tym, że na przykład „niewygodny” i „nieprzemysłowy” artykuł cenzura (formalna lub nie) dopuszczała do druku, ale tylko w ni-skonakładowych specjalistycznych, regionalnych, a więc o znacznie ograniczonym zakresie oddziaływania — pis-mach. Podobnie manipulowano ze spektaklami „zbyt ambitnymi”, występami kabaretowymi, wydawnictwami literackimi itd. Zubożyło to rzecz jasna do żenującego poziomu nasze życie kulturalne, ale za to zdobyło się pewność (jak się okazało dość iluzoryczną w pewnym momencie) eliminacji szerszej publiczności „z obiegu” i pozostawienia jej w stanie ubóstwa i naiwności,

myślenia. Myślenie było domeną, monopolem wybranych, którzy podawali maluczkim gotową papkę ideologiczną. I wtedy i w 70-tych latach wiercono w skuteczność ideologicznego atakowania społeczeństwa w każdym miejscu i w każdej formie. Wiara ta i faktyczna skuteczność uległy obecnie zupełnemu załamaniu. Proces ten nabrał takich rozmiarów, że od ideologii odeszło się niemal zupełnie. Została ona jedynie jako frazes w wodnistych jeszcze gązcie niegdyś referatach i przemówieniach. I takim ona pozostanie jeśli nie zacznie służyć innym niż dotychczas celom.

Dlatego cel musi ulec zmianie i świadomość tego budzą między innymi takie filmy jak te, o których tu wspominałem.

(nasz)

P.S. Film ten dla ludzi takich jak ja, a więc jeszcze młodych, był wcale niezłą lekcją najnowszej historii.

„Trybuna
Kędzierzyńskich
Azotów”

Tygodnik — Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych „Kędzierza” Redaguje Kolegium w składzie: przewodniczący — Henryk Mordak, redaktor naczelny — Władysław Lulek, sekretarz redakcji — Bolesław Karcz, redaktorzy — Janusz Łabus, Janusz Wasiewicz oraz członkowie społecznego kolegium Władysław Bedkowski, Czesław Górski, Jan Malina, Jan Szkaradek, Zenon Siwiec, Jerzy Piłarski, Maksymilian Michalak, Miron Wrona, Józefa Soltysiak, Andrzej Rygorowicz, Jerzy Bigos, Tadeusz Hardyjewicz, fotoreporter — Bogu-

ślaw Kogowski, redaktor techniczny — Zygmunt Nowak, korektor — Elżbieta Szatan. Adres Redakcji: Zakłady Azotowe 47-223 Kędzierza-Kozle, budynek Internatu Zespołu Szkół Zawodowych nr 118, pokój 109. Telefony: centrala — 320-21 (29) wewnętrzny — 21-65 (sekretariat — redaktor naczelny) oraz 30-19 i 35-19 Telex — 0732331. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Redaktorzy przyjmują interesantów codziennie w godzinach od 10 do 13 w soboty do 12. Opół 1263-1300-81, J-2

Hokeiści w II lidze

Sport polski — podobnie jak wszystkie dziedziny naszego życia — przeżywa ciężkie chwile. Dyscyplina, która bodaj najbardziej dotknęła obecne niedostatki, jest hokej na lodzie. W związku z brakiem sprzętu, obiektów a głównie funduszy pieniężnych, wiele klubów likwiduje sekcje hokejowe lub ogranicza ilość utrzymywanych drużyn. Podobnie uczynił MKKS „Chemik”, który z uwagi na niemożność utrzymania status quo dotyczącego zatrudnienia zawodników i utrzymania drużyny, wycofał pierwszy zespół seniorów z rozgrywek, o wejście do II ligi. Sekcja skupiła się jedynie na szkoleniu najmłodszych — do juniorów centralnej ligi włącznie.

W ostatnich tygodniach sytuacja hokejowa w naszym kraju omawiana była między innymi w Katowicach i Bydgoszczy. Tam też ostatecznie ustalono, iż I liga

kończą wiek juniorów i znajdują się w sytuacji, w której powinni wziąć rozbrat z hokejem lub szukać miejsca w klubach poza Opolszczyzną, gdyż „Odra” również utrzymuje tylko zespół centralnej ligi juniorów. Wobec tego postanowiono reaktywować — co zresztą wcześniej zakładano — drużynę seniorów. Składać się ona będzie z wspomnianych „wyrośniętych” już juniorów i kilku seniorów „weteranów”. Jednocześnie więc drużynę juniorów wycofano z rozgrywek centralnej ligi.

W drodze takich organizacyjnych pociągnięć ostał się zaledwie jeden zawodnik, który nie ma jeszcze miejsca w pierwszym zespole i nie może też grać w gronie młodszych juniorów. Prawdopodobnie zasili on na okres jednego sezonu opolską „Odrę”, która utrzymała drużynę w centralnej lidze juniorów.

Jak to się stało?

zwiększona zostanie do dziesięciu drużyn, zaś II liga podzielona zostanie na dwie grupy — północną i południową. Podział ten jest podyktowany prostą koniecznością: obniżka kosztów rozgrywek. Trzeba bowiem zauważyć, że koszty rozgrywek II ligi były ostatnio wyższe od pierwszoligowych.

W związku z zwiększeniem I ligi, co powoduje okrojenie II ligi o trzy zespoły (sekcję „Legii” rozwiązano) oraz zawieszeniem działalności niektórych sekcji, na drugi front zgłosiło się zaledwie siedem klubów. Podobna sytuacja nastąpiła na niższym szczeblu rozgrywek — w terytorialnych grupach. Doszło do tego, że niektóre drużyny nie mają z kim grać o awans do II ligi.

Ta ogólna posucha hokejowa skłoniła działaczy MKKS „Chemik” do reaktywowania drużyny seniorów i zgłoszenia jej do rozgrywek drugoligowych. Decyzja PZHL była dla nas... przychylna.

Obecna sytuacja w naszym hokeju świadczy o jego słabości, szczególnie zaś o słabości bezpośredniego i głębokiego zaplecza wskiej grupy najlepszych. Dlatego też nasz awans nie cieszy w takim stopniu jak powinien. Gwoli wyjaśnienia trzeba stwierdzić, że zgłoszenie drużyny MKKS „Chemik” do rozgrywek drugoligowych nie jest podyktowane przerostem ambicji miejscowych działaczy bądź ich rozrzutnością. Otóż zawodnicy występujący do niedawna w rozgrywkach centralnej ligi juniorów obecnie

Należy także dodać, że utrzymanie starszej grupy juniorów poprzez uzupełnienie jej zawodnikami z grupy juniorów młodszych byłoby w tej chwili zabiegiem sztucznym i nie przynoszącym korzyści szkoleniowych. Z kolei dla utrzymania ciągłości szkolenia juniorów młodszych, zespół ten zgłoszono do rozgrywek okręgu katowickiego, gdyż w naszym okręgu... brak przeciwników.

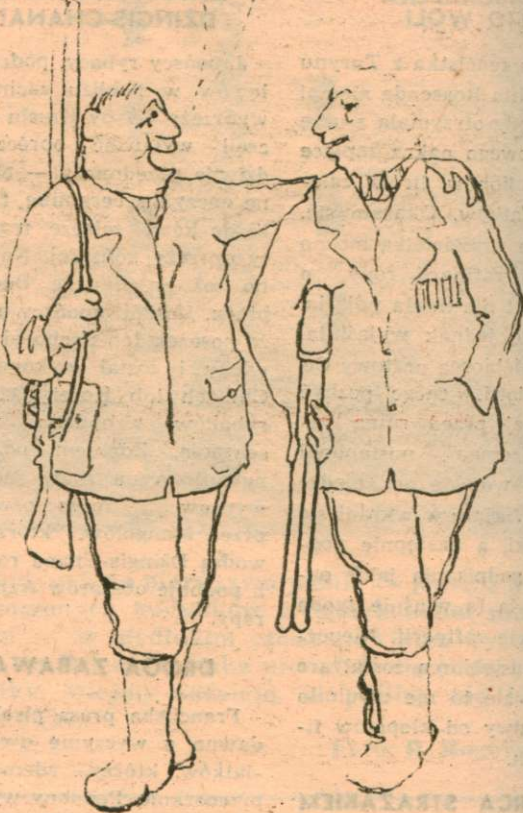
Mimo kryzysu hokeja i wszelkich wyników z tego kłopotów, sekcja MKKS „Chemik” nie zamierza rezygnować z pracy z młodzieżą i szukania młodych adeptów tej dyscypliny, dlatego też przymierza się zespół z kierownictwem sportowej „9” do utworzenia obok pływackich klas — klasy hokejowej.

Choć przed nami jeszcze parę miesięcy letniej pogody, działacze sekcji i trener E. Koczab wraz ze współpracownikami go E. Lochem, J. Swiderskim i J. Ciechanowskim przygotowują się już wraz z zawodnikami do sezonu, którego inauguracja nastąpi w połowie października. Dość więc jeszcze czasu aby rozwiązać pozostające jeszcze problemy organizacyjne. A sporo w tej materii zależeć będzie także od zakładu patronackiego.

Być może od października znów ciekawiej i gwałtowniej będzie na „Azotorze”.

(L)

ZŁATWIĘ CI U MNIE ETAT
ALE W RAMACH OSZCZĘDNOŚCI
BIURKO PRZYWIEZIESZ SVOJE



NIE MARTWCIE SIĘ...
ZAŁOŻYCIE DRUŻYNĘ OLDBOJÓW
A JA DAM WAM STYPENDIA SPORTOWCÓW



SPORTOWE NOTKI

Po kolejnym wprowadzeniu drużyny seniorów do II ligi, trener siatkarzy MKKS „Chemik” — Zbigniew Suchanek z przyczyn rodzinnych zrezygnował z pełnionej od kilku lat funkcji. W najbliższym czasie poinformujemy o tym, kto obejmie opiekę nad pierwszym zespołem.

* * *

Zmiany personalne wśród szkoleniowców nastąpiły także w sekcji piłki nożnej. Pierwszą drużynę seniorów występujących w klasie wojewódzkiej trenuje obecnie Zygfryd Blaut — dotychczasowy opiekun juniorów klasy międzywojewódzkiej. W związku z tym do końca obecnej rundy rozgrywek wszystkie zespoły juniorów — klasa M, I liga

woj. i grupa spartakiadowa — prowadzić będzie Jerzy Fuchs. Drużyny trampkarzy pozostają pod opieką Eugeniusza Piętki i Józefa Winęka.

* * *

Piłkarskie środowisko Kędzierzyna-Koźła przygotowuje się do przyjęcia drużyn uczestniczących w eliminacjach VIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. W rozgrywkach VI strefy weźmie udział osiem zespołów, które w dwóch grupach rywalizować będą na boiskach naszego miasta. Oprócz boisk w Kłodnicy, Azotach i Ślawieciach organizatorzy biorą też pod uwagę możliwość gry na boiskach w Januszkowicach i Twardawie.

A oto terminarz rozgrywek, w których uczestniczyć będą

tal. — podopieczni trenera J. Fuchsa:

GRUPA A

26.06.1981 r.

Kalisz — Opole I (16.00)
Sieradz — Częstochowa (17.45)

30.06.1981 r.

Częstochowa — Opole I (16.00)
Sieradz — Kalisz (17.45)

1.07.1981 r.

Opole I — Sieradz (16.00)
Kalisz — Częstochowa (17.45)

GRUPA B

26.06.1981 r.

Opole II — Łódź II
Radom — Piotrków Tryb.

30.06.1981 r.

Radom — Opole II
Piotrków Tryb. — Łódź II

1.07.1981 r.

Opole II — Piotrków Tryb.
Łódź II — Radom

Godziny rozgrywek jak w grupie A.

Rozgrywki finałowe przebiegać będą w dniach 3 i 4 lipca według następującego klucza uwzględniającego miejsca drużyn w poszczególnych grupach:

3.07.1981 r.

A1 — B2 B3 — A4 (16.00)
A2 — B1 B4 — A3 (17.45)

4.07.1981 r.

B1 — A1 A3 — B3 (16.00)
A2 — B2 B4 — A4 (17.45)

(L)

Zmiana terminu spartakiady zakładowej

Organizatorzy Spartakiady Zakładowej informują, że z przyczyn technicznych przesunięty został termin zawodów strzeleckich. Zamiast w czerwcu, zawody te zostaną rozegrane we wrześniu. Dokładny termin ustalony zostanie w późniejszym okresie.

Miedzy nami KIBICAMI

Odpocznijmy trochę. Pierwszoligowcy finiszują i niespodziewanie walka na tym finiszu stała się interesująca. Niewiele jesienią przypuszczało, że „Widzew” może niedowieść do mety przewagi, jaką miał w pierwszej części rozgrywek. Do końca niejasna była sprawa kto podzieli los „Odry” i spadnie do II ligi. Skoro już ostateczne decyzje w obu kwestiach zapadły, warto tę ligę podsumować na spokojnie, z dystansem.

Sprawy ważnych, rzutujących na przebieg rozgrywek było chyba cztery. Przypomnijmy je jeszcze

raz — by już więcej do nich nie wracać.

Po pierwsze — skończył się raj. Występujący dotąd w charakterze „świętych krów” piłkarze zostali twarde sprowadzeni na ziemię. Czy to było do pomysłenia, że dla nich może braknąć pieniędzy w klubowych kasach? Czy było do pomysłenia, że zakłady wręcz im wypowiedzenia z „pracy”? Nawet naj-

nasuwa jedną refleksję: obalony został mit nietykliwości, immunitetu piłkarskiego. Nie ma piłkarzy niezastąpionych, nikt w piłkę grać nie musi jeżeli co innego mu w głowie. Bez Bońki też może istnieć I liga, a nawet reprezentacja kraju. Niektórzy już o nim jakby zapomnieli. Wymowa tego faktu jest dość znamienita i symboliczna, to nauczka i przestroga, którą wielu piłkarzy

kół meczu „Zawiszy” z „Widzewem”, też rzekomo wygranego przy zielonym stoliku za określoną sumę w banknotach obiegowych.

Po czwarte wreszcie — na trybunach rozplenilo się chamstwo. Ten zachowanie się publiczności nadają grupy rozwydrzonych wyrostków i taka jest prawda, przykra prawda. Co z tym fantem zrobić? Jak zapobiegać skandalicznemu wybrzykom? Radzą nad tym różni ludzie w różnych mądrych zespołach, tymczasem zaś pociągi dalej są dewastowane, podobnie jak samochody osobowe z „wroga” rejestracją, stojące na drodze przemarszu band pseudokibiców. To naprawdę niepokojące zjawisko, poważny problem społeczny.

Wszystkie cztery sprawy zasygnalizowane powyżej dają negatywny raczej bilans piłkarskiego sezonu. Wszystkie cztery zaliczyć można do zjawisk bardzo szkodliwych dla samej idei sportu. Oby w najbliższym sezonie nie trzeba było do nich wracać.

(LOB)

Żegnaj ligo!

lepszy wróżbita — futurolog nie przypuszczał chyba, że właśnie piłkarze zagrają strajkiem jeżeli klub, z którymi wiąże się ich stosunek pracy zawarły w odpowiedniej umowie, nie wypłaci im zaległego wynagrodzenia. Strajk piłkarzy — tego jeszcze u nas nie grali.

Po drugie — nadspodziewanie dużo było afer. Winni zostali ukarani, choć wydawało się, że są tak wielcy, iż nikt nie może ich ruszyć. Afera z Miynarczykiem i spółką

zapewne na całe swoje piłkarskie życie zapamiętają.

Po trzecie — potwierdziły się podejrzenia, że mecze nie zawsze wygrywa się na boisku. Najpierw była sprawa „Bałtyku”. Cieniem na awans tego zespołu rzuciło się podejrzenie o zakupienie meczu w Ożymku. Śmieszne to, ale prawdziwe: dochodzenie w tej sprawie dalej trwa. „Bałtyk” zaś jest w ligowej czołówce i nie sobie z tego nie robi. Ostatnio narobiło się szumu wo-